

BYSTRZYCA KŁODZKA - Roberta Dumy długa podróż biblioteczna

Napisano dnia: 2025-09-16 23:04:59



(Inf. wł.). **Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Bystrzycy Kłodzkiej należy do bardziej aktywnych tego typu instytucji na Dolnym Śląsku. Wystarczy zapoznać się z jej dokonaniem w minionych dziesięcioleciach, a szczególnie w ciągu ostatnich 25 lat, aby znaleźć tego potwierdzenie. Tak się składa, że właśnie przez to ćwierćwiecze jej dyrektorem pozostaje Robert Duma, który objął stanowisko po wygraniu konkursu ogłoszonego przez ówczesne władze lokalne. Wprowadził do biblioteki modę nie tylko na czytanie książek i z nią dalej kroczy przed siebie.**



- W roku 2000 zarząd gminy, którego pracą kierował burmistrz Mieczysław Kamiński, poszukiwał równocześnie kandydatek i kandydatów na szefów trzech instytucji kultury. Do objęcia były stanowiska w: muzeum, ośrodku kultury i bibliotece. Wtedy akurat pracowałem w Szkole Podstawowej w Gorzanowie. Trafiłem do niej po ukończeniu studiów pedagogiczno-artystycznych na Uniwersytecie Śląskim. Przez pięć lat byłem nauczycielem muzyki oraz animatorem życia kulturalnego w gorzanowskim domu kultury. Ponieważ w tamtym czasie w szkole zaczęły się pierwsze reorganizacje, uznałem, że spróbuję swoich sił w ubieganiu się o stanowisko dyrektora biblioteki. Było kilkoro konkurentów, przeszedłem do następnego etapu, wygrywając go... - przywołuje fakty p. Robert.

Pierwsze spotkanie z załogą młodego dyrektora było okazją nie tylko do autoprezentacji, ale i zapoznania się z gospodarstwem, które objął. Od dwóch lat biblioteka funkcjonowała w lokum kamienicy u zbiegu placu Wolności i ul. Okrzei, do którego przeniosła się z pobliskiego ratusza. Jeszcze pozostawała w fazie porządkowania.

- Domówiłem się z pracownikami co do posunięć, które wspólnie musimy uczynić, aby podnieść popularność i rangę biblioteki. Ucieszyło mnie, że zadeklarowali swoją aktywność w tym zakresie. Z miejsca zabraliśmy się do wdrażania w życie nakreślonych zadań, m.in. z podziemi budynku wynieśliśmy makulaturę tam zalegającą. Wypełniliśmy nią dwa samochody ciężarowe. Za uzyskane pieniądze zakupiłem dla biblioteki pierwszy komputer, który stał się symbolem obrania drogi ku nowoczesności. Po pewnym okresie udało się zakupić za wtedy duże pieniądze, bo 8,5 tys. zł, projektor i organizować pokazy filmów w podziemiach biblioteki - dowiadujemy się od R. Dumy: - Z upływem czasu zmieniała się i odmładzała kadra; przybyło osób legitymujących się ukończonymi studiami i większą wiedzą istotną dla pracy w tego rodzaju placówkach. Wśród nich m.in. znalazły się panie Ania, Kasia i Dorota, dziś pomnażające nasze bogactwo.



Dużym impulsem dla rozwoju tej już nie tylko księżnicy stał się Program rozwoju bibliotek. Fundusze z niego płynące były przeznaczone na zmiany infrastrukturalne, szkoleniowe i animatorskie. Krok po kroku dokonywały się kolejne korzystne zmiany tak w bibliotece centralnej, jak i w jej filiach. Tym samym stawały się one miejscami bardziej otwartymi i przyjaznymi, pozwalającymi interesująco spędzić wolny czas.

Równolegle czynione były działania na rzecz budowy działu regionalnego. Utworzenie pracowni tematycznej, nawiązanie współpracy z: Muzeum Ziemi Kłodzkiej, Muzeum Papiernictwa czy Archiwum Dolnośląskim ułatwiło osiągnięcie celu. Podobnie jak i pierwsze zakupy książkowe, wśród których znalazły się np. "Listy o Śląsku" autorstwa Johna Quincy Adamsa, do dziś znajdujące się w bibliotecznej filii w Długopolu-Zdroju, a opisujące m.in. pożar w Bystrzycy Kłodzkiej sprzed 225 laty.

- Oczywiście zawsze było i jest baczenie na wspomniane filie biblioteczne. Aktualnie mamy ich sześć na wsi oraz jedną osiedlową w Bystrzycy Kłodzkiej. Są ośrodkami życia społecznego w swoich środowiskach, bo do nich mieszkańcy przychodzą i wypożyczyć książki, skorzystać z dostępu do internetu, ale też spotkać się ze sobą, by rozstrzygnąć coś ważnego - wskazuje dyrektor: - Liczę, że powróci filia do Idzikowa i znajdzie miejsce w nowo wzniesionym budynku świetlicy międzywiejskiej.



Od ponad dwudziestu lat w kalendarzach bibliotecznych zamierzeń jest wpisana organizacja corocznych konkursów pn. "Okolica w literę ujęta". To propozycja skierowana do dzieci i młodzieży czterech gmin śnieżnickich, która z pozycji kameralnej przeszła na szczebel masowy. Pan Robert, który z Gorzanowem, Bystrzycą, w ogóle z ziemią kłodzką jest związany od urodzenia, wpadł na pomysł, by to coś, co go otacza i wymaga wręcz artystycznego wyrazu fizycznie znalazło ujście. Przez kilka pierwszych edycji była mowa o formie stricte literackiej, czyli wiersz bądź opowiadanie, ale w którymś momencie okazało się, że są jeszcze takie formy, jak: animacje, filmy, fotografia i rysunek. Wzbogacenie o nie konkursu było strzałem w dziesiątkę, bo z gmin: Bystrzyca Kłodzka, Lądek-Zdrój, Międzylesie i Stronie Śląskie zaczęło napływać jeszcze więcej prac.

- Co dawało energię do kolejnych wyzwań? Na pewno to przenikanie się wielu spraw kulturowych oraz, bez wątpienia, moje dalsze podnoszenie wiedzy, choćby ukończenie studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i zarządzania dobrami dziedzictwa kulturowego. Zdobyłem szerszą orientację np. o tym, w jaki sposób można pozyskać jak najwięcej pieniędzy z zewnątrz, by organ prowadzący chętniej się dokładał do przekonywujących wydatków - podkreśla rozmówca DKL24.PL.

Umuzyczniony dyrektor bystrzyckiej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy przez to minione ćwierćwiecze łączył pracę zawodową z działalnością społeczno-kulturalną. Z **Elżbietą Kubicz** założył i promował ognisko muzyczne, dające koncerty od Szczawna-Zdroju po Międzylesie. Jak przyznaje - zawsze w duszy mu grało, jeśli nie na gitarze klasycznej, to pianinie bądź keyboardzie. Było i jest to możliwe, bo bardzo umuzyczniona żona Renata m.in. związana z Państwową Szkołą Muzyczną I i II stopnia w Bystrzycy Kłodzkiej, podobnie jak syn Antoni choćby grający na trąbce, są mocną podporą p. Roberta. Są dni, że wspólnie potrafią porozmawiać o książkach, zagrać utwory z nich płynące, też podzielić się mądrościami z nich płynącymi i wpaść na pomysł kolejnego wydarzenia zwracającego uwagę na siłę słowa i dźwięków. Inne role męża i ojca, to prezesowanie Towarzystwu Miłośników Gorzanowa oraz zasiadanie w Radzie Powiatu Kłodzkiego.



- Lata upływają, więc zadaję sobie niekiedy pytanie, czy mnie stać na kolejne wyzwania. Refleksja przychodzi sama: Przy takiej doskonałej współpracy z załogą, jaka ma miejsce do tej pory, na pewno tak. Pojawiają się wśród nas kolejne pomysły, wyzwala się kolejna spora dawka energii... Dzisiaj, po tych wszystkich moich doświadczeniach i działaniach mam jeszcze większe przekonanie, że czynnik ludzki i relacje międzyludzkie są w tym wszystkim najważniejsze. Należy tylko pilnować, aby w tym zauważalnym pędzie ludzi ku przyszłości nie pogubić się, jak to zdarza się wielu z nich - analizuje R. Duma: - Dlatego biblioteka musi pozostać tym miejscem, gdzie można się zreflektować, odnieść do wielu sytuacji, znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania i w ogóle wyciszyć. Uniwersalna i stabilna

rola biblioteki, to wyzwanie na najbliższe lata...

Bogusław Bieńkowski